

WŁADZE W SYRII ODPOWIEDZIALNE ZA ATAKI CHEMICZNE

Międzynarodowe śledztwo potwierdziło ostatecznie, że to syryjskie lotnictwo rządowe dokonało w marcu 2017 r. trzech ataków za pomocą broni chemicznej. Użyto wówczas ładunków zawierających sarin oraz chlor, które zostały zrzucone z powietrza, na miasto Ltamenah. Syryjskie lotnictwo dokonało uderzeń za pomocą bomb lotniczych oraz improwizowanych ładunków chemicznych w beczkach.

Śledztwo dokumentowało trzy uderzenia dokonane na ludność w Ltamenah, 24 i 30 marca 2017 r. za pomocą ładunków z sarinem (silny środek paralityczno-drgawkowy, opracowany w 1939 r. w Niemczech) oraz 25 marca 2017 r. za pomocą chloru (substancji toksycznej, duszącej). Rejon uderzenia znajdował się w dystrykcie Mahardah, w strategicznym rejonie autostrady M-5. Według koordynatora międzynarodowego śledztwa Santiago Oñate-Laborde (Investigative and Identification Team) istnieją uzasadnione podstawy, aby sądzić, że sprawcy wspomnianych ataków chemicznych należeli do syryjskich sił powietrznych. [Opublikowany właśnie raport liczy 82 strony i dokładnie odnosi się do każdego ze wspomnianych trzech zdarzeń.](#)

Podsumowując, 24 marca 2017 r. atak miał być przeprowadzony przez samolot uderzeniowy Su-22 należący do 50 Brygady 22 Dywizji Powietrznej syryjskich rządowych sił powietrznych, operujący z bazy w Shayrat. Zrzucił on bombę lotniczą M4000 wypełnioną sarinem (jest to jeden z dwóch typów bomb z czynnikiem chemicznym, na wyposażeniu syryjskich sił powietrznych, drugim rodzajem są bomby MYM6000).

Zaś 25 marca dokonano zrzutu improwizowanej bomby z chlorem, podczepionej pod śmigłowiec wojsk rządowych, który wcześniej wystartował z bazy w Hama. We wspomnianej bazie znajdowały się przede wszystkim maszyny typu Mi-8 i to w najprawdopodobniej jeden z tych śmigłowców zrzucił bombę z chlorem. W dodatku, samym celem tego uderzenia miało być miejsce, gdzie funkcjonował szpital. Zaś 27 marca ponowiono uderzenie w kombinacji Su-22 i bomba M4000 z sarinem.

Czytaj też: [Spadł syryjski MiG-29. Okoliczności niejasne](#)

Specjalny zespół śledczych (Investigative and Identification Team) został powołany jeszcze w 2018 r. przez Organizację ds. Zakazu Broni Chemicznej (OPCW), będącą organem wykonawczym reżimu ustanowionego na bazie Konwencji o zakazie broni chemicznej z 1997 r. Władze Syrii od początku śledztwa nie współpracowały z śledczymi, odmawiając udzielania im należytej pomocy pomimo kierowanych do nich oficjalnych próśb. Jednakże, udało się spotkać ze świadkami ataku, ale przede wszystkim dokonano niezbędnych analiz naukowych próbek pobranych z miejsc ataków. Pomocne okazały się również udostępnione śledczym zdjęcia satelitarne rejonu możliwego uderzenia chemicznego.

Jak wskazał, dyrektor OPCW Fernando Arias, raport ukazał dobitnie fakt zastosowania broni chemicznej, ale wyciągnięcie realnych konsekwencji leży teraz w gestii ONZ oraz społeczności międzynarodowej. Jednakże, jest to oczywiście wysoce problematyczne z przyczyn prawnych – Syria nie jest członkiem systemu Międzynarodowego Trybunału Karnego (MTK). Jak również, z przyczyn politycznych – Rosja mająca stałe miejsce w Radzie Bezpieczeństwa ONZ od dłuższego czasu wspiera władze w Damaszku i broni je przed zarzutami o używanie chemicznej broni masowego rażenia (BMR C).

Czytaj też: [Rosyjsko-tureckie patrole w Syrii](#)

Jednakże, udokumentowane wydarzenia z marca 2017 r. na wskroś uderzają w narrację władz w Damaszku z 2013 r. To właśnie wtedy Syria, przy współpracy Rosji (umowa rosyjsko-amerykańska) miała oficjalnie pozbyć się 1300 ton gotowych środków rażenia w zakresie broni chemicznej oraz jej prekursorów. Widać tym samym, że zarzuty, iż nie przekazała całości środków broni chemicznej, kierowane przez różne państwa świata znajdują potwierdzenie w związku z pracą międzynarodowych śledczych.

Co więcej, śledczy wskazują, iż użycie broni chemicznej musiało być aprobowane na wysokim szczeblu syryjskiego dowodzenia wojskowego i politycznego. Szczególnie, w warunkach międzynarodowej presji względem wcześniejszych wydarzeń tego typu w Syrii. Trzeba również pamiętać, że w raporcie mowa jest o trzech atakach, jednak w toku działań wojennych w Syrii doszło najprawdopodobniej do dużo większej ilości incydentów z bronią chemiczną.

Przypomnijmy, że po atakach z początku kwietnia 2017 roku na miejscowość Chan Szejkun prezydent Donald Trump zdecydował się na uderzenie pociskami manewrującymi Tomahawk na cele reżimu syryjskiego. W trakcie tych ataków, skoncentrowanych na bazie Al-Szajrat zniszczono m.in. samoloty Su-22, używane wcześniej do uderzeń bronią masowego rażenia, a także myśliwce MiG-23.

Czytaj też: [Baza Szajrat po ataku. Wstępna analiza efektów uderzenia](#)